

DOROTA SAMBORSKA-KUKUĆ Uniwersytet Łódzki

PRZED KATASTROFĄ WŁADYSŁAW S. REYMONT I WANDA ZE STARZYŃSKICH SZCZUKOWA

Tomasz Jodełka-Burzecki wstęp poprzedzający edycję listów Władysława S. Reymonta do Wandy Szczukowej zakończył z żalem: „wielka szkoda, że w lipcu 1900 r. nie udało się Reymontowi wyjechać do Zakopanego...” Kilkanaście linijek wcześniej stwierdził zaś: „życie przy boku takiej kobiety miałby niewątpliwie bogatsze”¹. Badacz nie potrafił ukryć podziwu dla adresatki odnalezionej przez siebie korespondencji autora *Ziemi obiecanej*, uważając ją za osobę wyjątkowej klasy, obdarzoną niepospolitą inteligencją i urodą. Przeciwwstawił Szczukową – bardziej *volens* niż *nolens* – ówczesnej narzeczonej Reymonta, Aurelii z Szacznajderów Szablowskiej², „pulchnej mieszcze”, „posiadającej rozwinięty w wysokim stopniu zmysł praktyczny”³, ubolewając nad losem, który kazał Reymontowi wsiąść do pociągu feralnego 13 VII 1900.

Znajomość Reymonta ze Szczukową nie stała się dotąd przedmiotem wnikliwych dociekań biograficznych. Po publikacji wspomnianej korespondencji w roku 1978 oraz po jej przedruku (z przypisami i próbą biogramu Szczukowej) w opracowaniu Barbary Koc⁴ pojawiały się incydentalnie wzmianki-repetycje, głównie w kontekście zamysłu pisarza dotyczącego noweli *We mgłach* oraz jej poszerzonej wersji – *Wampira*. Jedynie w przypisach do wydanych notatek diariuszowych Reymonta zredagowanych przez Beatę Utkowską otrzymaliśmy więcej pewniejszych informacji⁵. Warto zatem powrócić do tego cezuralnego – wedle Jodełki-Burzec-

¹ T. Jodełka-Burzecki, *Miłość i katastrofa w życiu Reymonta w roku 1900*. Wstęp w: W. S. Reymont, *Miłość i katastrofa. Listy do Wandy Szczukowej*. Oprac. T. Jodełka-Burzecki. Warszawa 1978, s. 23. Część tego wstępu wraz z fragmentami listów miała pierwodruk w czasopiśmie „Stolica” (1975, nr 51/52, jako „Błyskawicowa” miłość Reymonta. Badacz czerpał z pamięci leciwych już florenckich przyjaciółek – Julii Niemiery (Lewinson) i Zofii Niemiery-Perruzzi, stąd kilka znaczących błędów we wprowadzeniu, wyeliminowanych potem przez T. Jodełkę-Burzeckiego w *Sprostowaniu* („Stolica” 1976, nr 1).

² Reymont zaręczył się z Aurelią Szablowską 26 IV 1896, mimo że była ona w związku małżeńskim.

³ Jodełka-Burzecki, *Miłość i katastrofa w życiu Reymonta w roku 1900*, s. 18, 19.

⁴ W. S. Reymont, *Korespondencja 1890–1925*. Oprac., wstęp B. Koc. Warszawa 2002, s. 574–609. Dalej do tej pozycji odsyłam skrótem K, po którym podaję numer stronicy. Biogram zawiera błędy, nawet w nazwisku panińskim Wandy Szczukowej.

⁵ W. S. Reymont, *Dziennik nieciągły 1887–1924*. Oprac. B. Utkowska. Kraków 2009, *passim*. Nic nowego nie wnosi artykuł A. Wojciechek, „[...]jestem bowiem z tych, którzy jeśli coś czują, to całą potęgą, jeśli kochają, to już całym huraganem”. *Historia peunnej miłości w świetle korespon-*

kiego – wątku z życia autora *Ziemi obiecanej*, by uzupełnić, uporządkować i skorygować dotychczasowe ustalenia.

Miłość „błyskawicowa” czy też „piorunowa”, tak określa bowiem Jodełka-Burzecki afekt Reymonta do Szczukowej⁶, miała początek w lutym 1900 (nie zaś, jak twierdzi bez żadnego uzasadnienia źródłowego Koc, dwa lata wcześniej⁷). Wynika to przede wszystkim z listu datowanego na 18 V, gdzie Reymont napisał o trzech miesiącach spędzonych blisko niej. Nie znał jeszcze Szczukowej, gdy przyjechał do Zakopanego w poniedziałek 8 I 1900⁸ i zamieszkał w willi „Szałas” przy Kasprusiach⁹. W Zakopanem planował przejść kurację zgodnie z zaleceniem lekarza, prawdopodobnie także uciekał przed wierzycielami, bo długów miał sporo¹⁰.

W liście do brata powstałym po tygodniu pobytu zachwycał się zakopiańskim pejzażem i cieszył się poprawą swojego zdrowia, które polepszało się wskutek górskich wędrowek i wdychanego powietrza. Owa korespondencja charakteryzuje się lekkością, nie zawiera, tak typowego dla pisarza, żywiołowego tonu wynikającego z jakiegoś afektu. Diametralnie inny wydźwięk ma kolejny list do brata wysłany 31 III. Reymont żalił się Franciszkowi na złe samopoczucie („o ile dobrze Zakopane robi we wszystkich cierpieniach płuc, o tyle źle na moje nerwy i na serce”¹¹). Niemal identycznych określeń używa pisarz w korespondencji do siostry z 25 III:

dopiero po dłuższym tutaj pobycie spostrzegłem, że Zakopane źle robi mi na serce i na nerwy, a to tak źle, że muszę uciekać. [...] Czuję się niedobrze i nic prawie nie mogę robić z powodu zdenerwowa-

dencji Władysława Stanisława Reymonta (w zb.: *Życie prywatne Polaków w XIX wieku*. T. 7: *Prywatne światy zamknięte w listach*. Red. nauk. J. Kita, M. Korybut-Marciniak. Łódź-Olsztyn 2018).

⁶ Jodełka-Burzecki, *Miłość i katastrofa w życiu Reymonta w roku 1900*, s. 94.

⁷ B. Koc (*Reymont. Opowieść biograficzna*. Wyd. 3, uzup. i popr. Warszawa 2000, s. 90) notuje, że pisarz ukrywał swoją podróż z Szablowską do Assern latem 1898, aby nie dowiedziała się o tym – „według wszelkiego prawdopodobieństwa” – Szczukowa. Z tego samego założenia wychodzi badaczka, gdy komentuje zdanie z listu W. S. Reymonta do M. Kiniorskiego z dnia 8 XI 1899 (K 176): „cała ulewa przykrości, zawodów i kłopotów – spada mi na głowę”. Koc stwierdza (K 178, przypis 2): „Pisarz, niebaczny na narzeczeństwo z Aurelią Szablowską, zakochał się w [plan] Wandzie Szczukowej, co ujemnie wpłynęło na jego samopoczucie; dla niej też wyjeżdżał do Zakopanego, co pozorował poratowaniem zdrowia”. Podobny komentarz formułuje badaczka do fragmentu listu W. S. Reymonta do J. Lorentowicza datowanego na 16 I 1900 (K 236, przypis 2). Owe spekulacje są nie tylko nieoparte na żadnym źródle, ale wręcz stoją one w sprzeczności z treścią listów do Szczukowej, co dowodzi nieuważnej ich lektury przez monografistkę Reymonta.

⁸ Zob. *Lista gości w Zakopanem od dnia 7-go do 14-go stycznia b.r.* „Przegląd Zakopiański” 1900, nr 3. Por. W. S. Reymont, list do F. Rejmenta, z 15 I <1>900 (w: W. S. Reymont, *Listy do rodziny*. Oprac. T. Jodełka-Burzecki, B. Kocówna. Wstęp, przypisy B. Kocówna. Listy do W. Szacznajdra oprac. S. Rutkowski. Warszawa 1975, s. 122), gdzie pisarz dokładnie określa dzień przyjazdu do Zakopanego.

⁹ Willa „Szałas” prowadzona była wówczas przez Emilię Brzozowską, a nie jej synową Urszulę (żonę Kazimierza) – zob. W. S. Reymont, list do F. Rejmenta, z 31 III <19>00. W: Reymont, *Listy do rodziny*, s. 125, przypis 3. Por. M. Pinkwart, M. Długołęcka-Pinkwart, *Zakopane. Przewodnik historyczny*. Bielsko-Biała 2005, s. 112.

¹⁰ Zob. W. Kotowski, *Rok 1900 – katastrofa kolejowa Reymonta*. „Pamiętnik Literacki” 1974, z. 1, s. 185–188.

¹¹ W. S. Reymont, list do F. Rejmenta, z 31 III 1900. W: Reymont, *Listy do rodziny*, s. 123.

nia. Byłbym już dawno stąd uciekał, ale brakowało mi pieniędzy, no i nie miałem gdzie. Ale wyjadę jak najprędzej [...]. Zresztą nic jeszcze nie wiem, czy będę mógł się ruszyć stąd¹².

Reymont poznał Szczukową najprawdopodobniej więc w lutym. Jak podejrzewa Jodełka-Burzecki¹³, odrzucała ona adorację impulsywnego wielbiciela, co tłumaczy dwuznaczność owego niekorzystnego wpływu zakopiańskiej atmosfery „na serce” i „na nerwy”. Zdanie z późniejszego listu do ukochanej: „byliśmy ze sobą tylko te krakowskie dwa dni, tylko... A co było przedtem, to było udręczeniem i niepokojem”¹⁴, potwierdza przebieg znajomości.

Jak wiadomo, w tym okresie Reymont miał kończyć *Chłopów*, zajmowały go jednak inne kwestie – ważniejsze, a może tylko niewymagające spokoju; tworzył też mniejsze rzeczy. W przywołanym już liście do Katarzyny Jakimowiczowej napisał rozdrażniony:

wciąż musiałem się poświęcać dla różnych spraw; bo w przeciągu trzech miesięcy musiałem występować cztery razy publicznie z odczytami na różne cele. Zabierało mi to wiele czasu, a jeszcze więcej zdrowia, ale cóż, człowiek jest niewolnikiem własnego rozgłosu¹⁵.

Powtarzanie czasownika „musieć” świadczy o jakiejś presji zewnętrznej, która wydaje się uciążliwa, niemiła i właśnie wymuszona, choć może to tylko – zwyczajna u Reymonta – złość przejściowa, wynikająca z obojętności Szczukowej na jego urok, ten osobisty i ten emanujący z owych „odczytów”. Dzięki komentowaniu na łamach „Przeglądu Zakopiańskiego”, a także innych czasopism galicyjskich, imprez artystycznych odbywających się w kurorcie da się wskazać te wymienione przez pisarza aktywności¹⁶, jak również krąg towarzyski, w którym wówczas się udzielał.

Większość wydarzeń kulturalnych w Zakopanem organizowały wtedy dwie kobiety: Wanda Szczukowa i Józefa Neužilowa¹⁷. Dzięki staraniom Szczukowej w 1899 roku powstał w mieście teatr amatorski¹⁸, który mógł przyciągnąć uwagę przebywającego pod Tatrami Reymonta. 19 II pisarz uczestniczył – prawdopodobnie pierwszy raz – w jednej z takich imprez. Jak donosiło „Słowo Polskie”:

¹² W. S. Reymont, list do K. Jakimowiczowej, z 25 III 1900. W: jw., s. 187–188.

¹³ Jodełka-Burzecki, *Miłość i katastrofa w życiu Reymonta w roku 1900*, s. 9–10.

¹⁴ W. S. Reymont, list do W. Szczukowej, z 12 V 1900, K 583.

¹⁵ Reymont, list do Jakimowiczowej, z 25 III 1900, s. 188.

¹⁶ Wydawcy listów nazwali to „działalnością bliżej nieznaną” – zob. *ibidem*, s. 189, przypis 6.

¹⁷ Józefa ze Stelcerów Neužilowa była wówczas wdową po Franciszku (zm. 1899), dyrektorkę Cesarsko-Królewskiej Szkoły Zawodowej Przemysłu Drzewnego w Zakopanem. Pełniła obowiązki kierowniczkii Krajowej Szkoły Koronarskiej w Zakopanem.

¹⁸ W „Przeglądzie Zakopiańskim” (1899, nr 2, s. 8) ukazała się taka notka: „Komitet budowy szpitala prosi nas o umieszczenie następującego podziękowania. J[asnie] W[ielmożnej] Pani Sędzinie W[andzie] Szczukowej, W[ielmożnej]mu P[anu] J[anowi] [G]rzywińskiemu i tym wszystkim, którzy łaskawie przyczynili się do urządzenia teatru amatorskiego na rzecz budującego się szpitalika, składamy serdeczne »Bóg zapłać!«

Upraszam o łaskawe umieszczenie w Szanownym piśmie pańskim [mowa o wydawcy Walerianie Eliaszu] następującej wzmianki: z[łoty]ch r[eńskich] 500 (piećset) od W[ielmożnej] Pani W[andy] Szczukowej jako czysty dochód z przedstawienia amatorskiego odbytego w d[niu] 3 bieżącego [miesiąca] [tj. sierpnia] na wewnętrzne urządzenie budującego się szpitala w Zakopanem otrzymałem [...].

Dr T[omasz] Janiszewski”.

Odegrano dwie komedynki *Teatr amatorski* i *Przysięga Horacego*. Pierwszą zwłaszcza ubawiła się doskonale licznie zebrana publiczność, dzięki bardzo dobrej grze amatorów, między którymi odznaczili [!] się panie: [Helena] Pawińska¹⁹, [Wanda] Szczuka i [Bogumiła] Stypułkowska²⁰. Doskonałym był [plan] [Władysław] Wrzesniowski²¹, jako burmistrz Trombaliński. W wybranej, niezbyt szczęśliwie, komedii francuskiej *Przysięga Horacego* oddał [plan] Reymont z temperamentem postać Brazylijczyka, handlarza niewolników. Znudzonym był [plan] [Wojciech] Baranowski²², wdzięczną subretką panna [Jadwiga] Szczuka²³, a panna [Jadwiga] Chmielowska²⁴ odegrała rolę siostrzenicy Brazylijczyka²⁵.

Niewykluczone, że wyboru *Przysięgi Horacego* Henryka Murgera (w tłumaczeniu Stanisława Jasińskiego?) dokonał sam Reymont, wszak ta jednoaktówka była mu dobrze znana z repertuaru teatrów wędrownych, w których przed laty grywał, a nawet utrwalił ją w *Komediantce*.

¹⁹ Helena z Pęskich Pawińska (1880–1964) – aktorka dramatyczna, żona Stanisława Pawińskiego, synowa Adolfa, historyka. Przyjechała do Zakopanego wraz z matką (Franciszką z Wojciechowskich) w tym samym czasie co Reymont.

²⁰ Bogumiła Stypułkowska z Baniewiczów (1858 – po 1903) – żona Henryka, mieszkała w Warszawie, matka dwóch córek: Wandy i Aliny. Ponieważ Stypułkowska była prawie w tym samym wieku co Szczukowa, a jej córki rówieśnicami córek Szczukowej, można założyć, że znały się z Warszawy. Przyjechała do Zakopanego także w początkach stycznia.

²¹ Władysław Wrzesniowski (1865–1940) – chirurg (specjalizował się w gruźlicy układu kostnego), działacz społeczny, syn Augusta (profesora Szkoły Głównej w Warszawie) i Władysławy z Babczyńskich. Pochodził z Warszawy, od 1895 roku mieszkał i pracował w Częstochowie. Więcej na temat tej postaci zob. na stronie: <https://encyklopedia.czestochowa.pl/hasla/wrzesniowski-wladyslaw-wojciech> (data dostępu: 10 XII 2024).

²² Wojciech Ignacy Baranowski (1873–1957) – syn Józefa, doktora filozofii i Teresy z Paderewskich, urodził się w Warszawie (a nie w Łowiczu, jak podają biogramy), był bratankiem profesora Ignacego Baranowskiego, lekarza, i mężem Jadwigi Chmielowskiej, córki Piotra Chmielowskiego, wybitnego historyka literatury.

W lutym 1900 przyjechał do Zakopanego z Krakowa (jeszcze jako student) i zamieszkał na Chramcówkach – zob. „Przegląd Zakopiański” 1900, nr 7, s. 55. W. Baranowski mógł tam (wtedy lub wcześniej) poznać J. Chmielowską. Pobrali się w XI 1900; Reymont (wraz z Michałem Brensztejnem i Arturem Gruszeckim) został świadkiem na tym ślubie – zob. USC Kraków / parafia św. Szczepana. Archiwum Narodowe w Krakowie, akt małżeństwa nr 169/1900. Por. „Gazeta Lwowska” 1900, nr 255, s. 3.

W roku 1908 W. Baranowski objął stanowisko redaktora naczelnego „Kuriera Litewskiego” (współpracował m.in. z E. Orzeszkową), był też literatem (autorem m.in. powieści *Gaudeamus!* o życiu korporacji studenckiej w Rydze w końcu XIX wieku). W sezonie 1913/14 pełnił funkcję dyrektora Teatru Polskiego w Wilnie.

Reymont utrzymywał kontakty z W. Baranowskim do końca życia, spotkał się z nim m.in. we Florianowie w 1909 roku, publikował na łamach „Kurieru Litewskiego” powieść *Wampir* (za co W. Baranowski [liśc do W. S. Reymonta, z 29 I 1910. Bibl. Ossolineum, Korespondencja Władysława Stanisława Reymonta i jego żony Aurelii z lat 1888–1916, rkps 6978/I] był mu bardzo wdzięczny). W liście do W. Morawskiego z 20 XI 1925 (K 419), a więc na dwa tygodnie przed śmiercią, W. S. Reymont prosił adresata o poparcie dla wydania *Gaudeamus!* w Ameryce (autor powieści identyfikowany błędnie przez Koc [K 420, przypis 2] jako Władysław Baranowski).

²³ Wówczas 18-letnia Jadwiga (ur. 1882); przyjechała do matki z ojcem, który zamieszkał w willi Macieja Roja – zob. „Przegląd Zakopiański” 1900, nr 4, s. 31.

²⁴ Jadwiga Wanda Chmielowska (1879–1926; późniejsza Wojciechowa Baranowska) – córka Piotra Chmielowskiego, historyka literatury, i Marii z Trzczańskich, literatka, tłumaczka, publicystka. W liście W. S. Reymonta do W. Szczukowej z 7 VI (K 592) jest mowa o niej jako o „uroczej córce starego Chm.”

²⁵ Z kraju. „Słowo Polskie” 1900, nr 108, s. 3.

W hotelu Józefa Gąsienicy-Sieczki 7 III odbył się raut literacki obficie reklamowany na afiszach. Reymont wystąpił z odczytem „ślicznego obrazka” *Nastroje*²⁶. Oprócz autora *Komediantki* przemawiało jeszcze dziewięciu innych artystów i prelegentów. Zgodnie z wykazem zamieszczonym w prasie imprezę rozpoczął Waclaw Wolski, który wyrecytował kilkanaście nowych sonetów o tematyce tatrzańskiej²⁷, po nim Piotr Chmielowski wygłosił referat o „indywidualizmie nowoczesnym”²⁸, a Waclaw Tokarz²⁹ o przesądach historycznych. Mieczysław Limanowski³⁰ i Edward Maliszewski³¹ odczytali krótkie nowele, natomiast Tadeusz Konczyński³² – *Felieton przygodny*. Następnie Wojciech Baranowski zaprezentował urywek z nowo powstałego poematu *Szczęście*, Tadeusz Grużewski³³ wystąpił z rozprawką o logice uczuć i logice historii, a Michał Brensztejn³⁴ zapoznał publiczność z klechdą

²⁶ Zob. „Nowa Reforma” 1900, nr 62, s. 2.

²⁷ Waclaw Wolski (1866–1928) – syn Aleksandra i Walerii z Korosadowiczów, poeta, miłośnik Tatr (publikował wiele wierszy na łamach „Przeglądu Zakopiańskiego”). Odczytane sonety weszły najpewniej do wydanego później tomu *Nieznany* (Warszawa 1902). W. S. Reymont (list do J. Lorentowicza, z 25 V (19)02, K 244) lubił Wolskiego, uważał go za „przedobłą duszę” (błędna identyfikacja Koc (W. S. Reymont, list do J. Lorentowicza, z 1 XII (18)97, K 225, przypis 14) jako Waclawa Wolskiego „męża Maryli z Młodnickich”). Być może z tego właśnie, jeszcze kawalerskiego czasu Reymonta, pochodzi poetyckie wspomnienie W. Wolskiego (*Miciński w Zakopanem*. „Wiadomości Literackie” 1925, nr 12, s. 4): „Ileż to razy wólczyliśmy się z zacnym panem Piotrem Chmielowskim (którego niezapomniane soboty, a także literackie zebrania w Cukierni Warszawskiej na Krupówkach, później przeniesione do »Morskiego Oka«, jednoczyły nas wszystkich, piszących »ceprów«), Reymontem, Szymańskim, Micińskim, po wyjściu od Słowika, w ciche, zimowe wieczory zakopiańskie, roześnione gwiazdami, srebrnym lśnieniem śnieżnej okiści, przywalającej odwieczne, potężne smreki, i marzennymi, śnieżnymi, pograżonymi »w mroku gwiazd«, śniącymi w czarownych woalach nocnej, zimowej mgły, konturami drogich naszych Tatr, najpiękniejszych chyba na świecie gór!...”

²⁸ Zob. „Dziennik Polski” 1900, nr 79, s. 2.

²⁹ Waclaw Tokarz (1873–1937) – syn Waleriana i Marii z Rubachów, historyk, autor rozpraw o powstaniach narodowych oraz prac z dziejów wojskowości. W 1900 roku był jeszcze studentem Uniwersytetu Jagiellońskiego.

³⁰ Mieczysław Limanowski (1876–1948) – syn Bolesława Limanowskiego, działacza PPS-u i Wincentyny z Szarskich, z wykształcenia geolog, a także miłośnik i znawca teatru, reżyser w Reducie. Wówczas nauczyciel domowy S. I. Witkiewicza, stąd jego stały pobyt w Zakopanem. Wspomnianą nowelę *De anima* poświęconą ojcu opublikował „Przegląd Zakopiański” 1900, nr 11.

³¹ Edward Maliszewski (1875–1928) – syn Kajetana i Zofii z Wieleckich, bibliograf, etnograf, autor wartościowej *Bibliografii pamiętników polskich i Polski dotyczących* (wyd. 1: 1928). Wskutek choroby płuc przebywał w tym okresie w Zakopanem, gdzie zainicjował powstanie miejskiej czytelnicy publicznej. Był już wtedy autorem wspomnień opatrzonego tytułem *Z życia* (wyd. 1899).

³² Tadeusz Konczyński (1875–1944) – syn Władysława i Franciszki z Sopczyńskich (Dobczyńskich?), poeta, dramaturg, dyrektor Teatru Ludowego w Krakowie oraz Teatru Dramatycznego w Warszawie. W roku 1900 student filozofii UJ, pracował wówczas nad powieścią *Śladem tęsknoty* (wyd. 1: 1902).

³³ Tadeusz Grużewski (1868–1938) – syn Jana i Rozalii z Aterńskich, publicysta endecki, współtwórca ideologii wszechpolskiej. W roku 1900 był studentem filozofii UJ, absolwentem Instytutu Technologicznego w Charkowie. W Zakopanem mieszkał jego kuzyn Florian Grużewski, redaktor „Przeglądu Zakopiańskiego”.

³⁴ Michał Brensztejn (1874–1938) – syn Konstantego i Melanii z Marczewskich, bibliotekarz, historyk. W Zakopanem poznał Szczukową i zainteresował się biografią jej babki, Barbary z Czarnowskich Zakrzewskiej.

źmudzka (*Pogrzeb Kiejstuta*)³⁵. Przeważnie – jak widać – były to duże nazwiska (lub takimi miały okazać się w przyszłości). Oprócz Chmielowskiego uczestnicy liczą sobie po dwadzieścia kilka lat. To studenci, adepci literatury lub historii. Goszczą w Zakopanem, lecząc się na choroby płucne.

Trudno orzec coś pewnego o noweli *Nastroje*. „Przeгляд Zakopiański” jest dość oszczędny, jeśli chodzi o relację o tym utworze:

[plan] Reymont w ślicznym a smutnym obrazku *Nastroje* przedstawił się nam bodaj po raz pierwszy w szacie modernistycznej, przypominającej cokolwieczek, jeśli się nie mylimy, [Petera] Altenberga³⁶. Trzeba przyznać, że [planu] Reymontowi w tej szacie równie do twarzy, jak i w dawniejszej, chociaż żał by nam było, gdyby się miał już przenieść do tego obozu *cum laris et penatis*³⁷.

Kontekst sytuacyjny pozwala dopatrzeć się w tym komentarzu aluzji do znajomości Reymonta z zakopiańską egerią – zarówno w nawiązaniu do słynnej natury romansowej Altenberga utrwalonej w jego utworach, jak i w subtelnej sugestii wpisanej w łaciński aforyzm. Tytuł *Nastroje* pojawia się także w dotąd niepublikowanym, a pochodzącym z tego czasu (koniec marca) liście Melanii Łaganowskiej do Reymonta. Adresatka najwyraźniej otrzymała od autora jakieś informacje o złym stanie jego emocji, na co odpowiedziała:

O *Nastrojach* czytałam i myślałam, że Pan musi być spiłowany tym wszystkim – czy to „serce” to rzecz istotnie poważna?

Po dniach wielu itd. zaciekawia mnie niezmiernie jako temat – odkryje Pan niewątpliwie prawdę istniejącą, znaną, z której sobie nikt jednak sprawy nie zdawał. Przepaść pomiędzy duszami rośnie – tak, tak³⁸.

I, strapiiona niepomyślnymi doniesieniami, zapraszała Reymonta do Łodzi na wakacje. Trudno ustalić, czy na *Nastroje* złożyły się jakieś fragmenty lub przeróbki niedrukowanych impresji powstałych w 1893 roku i poświęconych Antoninie Szczygieskiej, opatrzonych takim tytułem³⁹. Wydaje się to mimo wszystko możliwe, pisarz nierzadko tekst stworzony z myślą o jednej kobiecie dedykował później innej, wymieniając tylko imiona, przyjmując zapewne – i słusznie – że tematyka miłosna ma charakter uniwersalny.

³⁵ O wydarzeniu pisano w kilku gazetach – zob. m.in. *Raut literacki w Zakopanem*. „Słowo Polskie” 1900, nr 130. Por. „Dziennik Polski” 1900, nr 79, s. 2. – „Podhalanin” 1900, nr 9, s. 2.

³⁶ W tym czasie W. S. Reymont przygotowywał pilnie przedmowę do aforystycznych małych próz *Wie ich es sehe* P. Altenberga, o czym powiadał W. Szczukową w liście z 2 VI 1900 (K 589). Rzecz ukaże się jednak dopiero za cztery lata w przekładzie... Aurelii Reymontowej. Ciekawy jest urywek ze wstępu W. S. Reymonta (w: P. Altenberg, *Jak ja to widzę*. Przeł. A. Reymontowa. Warszawa–Kraków 1904, s. IX) dotyczący hymnów Altenberga – o „czterdziestoletnich okwitających pięknościach, samotnych, pokrzywdzonych prozą życia, ubranych w aksamity bordo naszyte dżetami, a marzących o krajach, gdzie ptaki całują kwiaty”. Czy Reymont nie myślał o Szczukowej? Wiadomo, że w 1900 sędzina miała dokładnie 40 lat, poza tym lubiła aksamity bordo – jak doniesiono m.in. w relacji *Raut na Towarzystwo imienia św. Wincentego a'Paulo* w „Kurierze Porannym” (1899, nr 60, s. 5), opisującej toalety warszawianek na balu – i marzyła o ciepłych krajach, o czym mogła mówić Reymontowi.

³⁷ *Raut literacki*. „Przeгляд Zakopiański” 1900, nr 11, s. 91.

³⁸ M. Łaganowska, list do W. S. Reymonta, z 23–29 III 1900. Bibl. Ossolineum, Korespondencja Władysława Stanisława Reymonta i jego żony Aurelii z lat 1888–1916, k. 408, 409.

³⁹ Z rękopisów wydała je B. Utkowska – jako część aneksu do *Dziennika nieciąglego*.

Ciekawe są też wzmianki Łaganowskiej o tekście zatytułowanym *Po dniach wielu*. Wiadomo, że Reymont zamierzył taki utwór w cyklu *Nad morzem*, znany jest wszak z tytułu zanotowanego w brulionie⁴⁰ oraz zapowiedzi z listu do Szczukowej, gdzie czytamy:

mam w planie i w projekcie już napisanym – powieść bardzo dziwna, bardzo denerwująca, bardzo nowa jak na nasze stosunki, pod tytułem *I po dniach wielu, i po latach wielu*⁴¹.

Czy był to późniejszy *Wampir*, jak twierdził Jodełka-Burzecki, który uważał, że powieść łączyła się ze Szczukową, a „burzliwe przeżycia pisarza domagały się niezwyklej oprawy”⁴²? Tego też nie da się powiedzieć z całą pewnością, choć zarówno „denerwująca i nowa” tematyka, jak i akcja dziejąca się nad morzem mogłyby na to wskazywać. Dochodzi tu jeszcze ustęp z listu Łaganowskiej o „przepaści pomiędzy duszami” oraz identyfikacja źródła owego cytatu, bo jest to przecież wyimek z Mickiewiczowskiego *Snu*, gdzie poeta pisze o zbudzeniu kochanka-samobójcy przez przebywającą w zaświatach kobietę. Warto też wspomnieć o niedatowanym i nieatrybuowanym liście Reymonta do nieokreślonej kobiety, który rozpoczyna się właśnie od tego cytatu⁴³. Szczukowa mogła stać się fantazmatem (raczej nie prototypem) postaci Daisy z powieści *We mgłach* (wcześniejszej wersji *Wampira*), jako niepochwytne marzenie, zarazem zaś kompensacja, wszak Zenon, bohater utworu nie decyduje się na „prozę życia” z Adą, ale wyprawia się w nieznaną za ową niesamowitą Daisy, kapłanką Bafometa. Takiej odwagi życiowej nie wykazał autor *Komediantki*.

W sobotę 24 III w sali teatralnej nowo wybudowanego Hotelu Turystów przy ulicy Zamoyskiego odbyło się przedstawienie, z którego dochód został przeznaczony na uniwersytet ludowy. Redaktor „Przeglądu Zakopiańskiego” poinformował, że oprócz zobaczenia trzech żywych obrazów publiczność miała okazję wysłuchać też fragmentu:

z obszerniejszej powieści, nad którą obecnie pracuje [W. S. Reymont]. Podobnie jak w *Ziemi obiecanej*, tłem powieści będzie prawdopodobnie życie fabryczne, tak przynajmniej każe się domyślać treść odczytanego ustępu, gdzie bohaterem jest niejaki Pliszka, urzędnik fabryczny, długoletnią swą pracą w fabryce formalnie zautomatyzowany

– i dodał:

Odczytu słuchano z natężoną uwagą, a po skończeniu obsypano sympatycznego prelegenta rzęśnistymi oklaskami⁴⁴.

⁴⁰ Chodzi o dzieło W. S. Reymonta *I po dniach wielu, i po latach wielu* (Bibl. Ossolineum, Bruliony utworów prozą i dramatów z lat 1899–1900, rkps 6962/1, k. 121, 145–185).

⁴¹ Reymont, list do Szczukowej, z 2 VI 1900, K 589.

⁴² T. Jodełka-Burzecki, nota wydawnicza w: W. S. Reymont, *Wampir*. Oprac., do druku przygot. T. Jodełka-Burzecki, I. Orlewiczowa. Warszawa 1975, s. 192.

⁴³ W. S. Reymont, list do nieznanego adresata, bez daty. Bibl. Ossolineum, Korespondencja Władysława Stanisława Reymonta i jego żony Aurelii z lat 1888–1916, k. 17–18 (przedruk w: K (s. 616–617), jako datowany na początek 1894 roku i adresowany do Antoniny Szczygielskiej). To najprawdopodobniej błędna atrybucja, list jest w wielu miejscach wadliwie odkodowany, a przypisów do niego, choćby w związku z użytymi przez Reymonta cytatami (z A. Mickiewicza, A. Langego i na końcu z *Potopu*), brakuje.

⁴⁴ Spektator, *Z sali odczytów i przedstawień amatorskich*. „Przegląd Zakopiański” 1900, nr 13,

Pisanie noweli *Pewnego dnia* rozpoczął Reymont 16 XII 1899, kontynuował 23 XII, a dokończył ją, przededagowując w Zakopanem przez tydzień od 16 do 24 I⁴⁵. Miał zatem gotowy materiał do odczytu. W niedzielę 25 III odbył się bal, na którym zbierano fundusze na weteranów powstania styczniowego. Poprzedzono go spektaklami trzech jednoaktówek: *Iskierką* Eduarda Paillerona, *Wieczorem dziewczynym* Gabrieli Zapolskiej oraz *Wujaszkiem Alfonsem* Stanisława Dobrzańskiego. Na tę wielką imprezę do Zakopanego zjechało mnóstwo ludzi, Reymont najpewniej w niej uczestniczył i prawdopodobnie doznał ze strony sędziny jakichś przykrości, gdyż list datowany na ów dzień świadczy o rozdrażnieniu i zniechęceniu⁴⁶.

29 III, a więc właściwie w przededniu wyjazdu Reymonta z Zakopanego, zorganizowano w sali Sieczki koncert na rzecz nowo utworzonego stowarzyszenia uczącej się młodzieży polskiej „Pomoc Bratnia”. „Przegląd Zakopiański” donosił:

Kulminacyjnym punktem wieczoru było niewątpliwie wystąpienie p. Wł. Reymonta, który z wprawą odczytał arcyzabawną i znakomicie napisaną humoreskę swoją pt. *Z dzienniczka panny Józi*. Autora *Komediantki* widzieliśmy zresztą na estradzie już i w części pierwszej, gdy zastępując chorego kolegę swego po piórze, p. [Wacława] Wolskiego, odczytał jego trzy sonety humorystyczne⁴⁷.

Z dzienniczka panny Józi to przypuszczalnie jedna z pierwszych redakcji opowiadania *Z pamiętnika*, które ukazało się we fragmencie w tygodniku „Ilustracja Polska” w 1901 roku, w całości zaś w „Kurierze Warszawskim” rok później. Wesoły nastrój pisarza przyczynił się zapewne do powstania tego utworu, dość wyjątkowego na tle całokształtu działalności literackiej Reymonta – wolnej od komizmu. Można uznać, że znajdujący się w brulionie tekst *Z pamiętnika panny Józi z przypisami Tatuńcia i Mamci*⁴⁸, oznaczony datą: 23 III [19]00, i miejscem: Zakopane, to owa humoreska wspomniana przez dziennikarza „Przeglądu Zakopiańskiego”, odczytana przez Reymonta przed publicznością zgromadzoną „u Sieczki” w końcu marca 1900.

Niebawem opuścił Reymont Zakopane i zamieszkał w Hotelu Europejskim w Krakowie, gdzie dojechała do niego Szczukowa. Tam właśnie przeżyli owe „krakowskie dwa dni”, ów romans piorunowy. Kochanka obiecała powrócić, ale do ponownego spotkania już nie doszło. Reymont udał się do Warszawy, stamtąd miał po uporządkowaniu spraw mieszkaniowych przenieść się na stałe do Zakopanego. Plany udaremniła niczym *deus ex machina* lipcowa katastrofa kolejowa.

Zbiór 26 listów Reymonta do Szczukowej⁴⁹ to głównie zapis emocji twórcy,

s. 107. Odczyt Reymonta był płatny, wpływy z niego przekazano uniwersytetowi ludowemu – zob. *Komunikat Zarządu Oddziału miejscowego Tow[arzystwa] Uniwersytetu Ludowego w Zakopanem*. Jw., nr 23.

⁴⁵ W. S. Reymont, *Pewnego dnia*. Bibl. Ossolineum, Bruliony utworów prozą i dramatów z lat 1899–1900, k. 145–185 (pierwodruk: „Kurier Warszawski” 1901, nry 2–12, 15). W bibliografii *Nowy Korbut* (t. 15. Warszawa 1978, s. 374) jest błąd w dacie rocznej.

⁴⁶ Reymont, list do Jakimowiczowej, z 25 III 1900.

⁴⁷ K. Prż., *Koncert humorystyczno-wokalny na rzecz leczącej się w Zakopanem niezamożnej młodzieży szkolnej*. „Przegląd Zakopiański” 1900, nr 14, s. 115.

⁴⁸ W. S. Reymont, *Z pamiętnika panny Józi z przypisami Tatuńcia i Mamci*. Bibl. Ossolineum, Redakcje brulionowe i szkice różnych utworów prozą i dramatów z lat 1901–1902, rkps 6963/I.

⁴⁹ Odpisy 24 listów Reymonta do Szczukowej wykonał w latach siedemdziesiątych XX wieku Jodełka-Burzecki w Bibliotece Polskiej w Paryżu, gdzie znajdują się autografy. Dwa listy nigdy

w mniejszym stopniu rejestracja zdarzeń z jego życia od początku kwietnia 1900 do lutego roku następnego. Wydobyć z nich można wszak kilka faktów i kilka domniemań. Przede wszystkim uzyskujemy informacje o przemieszczaniu się Reymonta po wyjeździe z Zakopanego w początkach kwietnia 1900, o przebiegu romansu⁵⁰ i planach pisarza wobec Szczukowej oraz o zerwaniu znajomości. Najwięcej jednak o temperamencie Reymonta i jego samopoczuciu. Trudno orzec, czy rzeczywiście w udaremnieniu kontynuacji związku czynnie uczestniczyła Szabłowska, jak podejrzewa Jodelka-Burzecki. Nie mamy żadnych dowodów, że była w Zakopanem i rozmówiła się z rywalką. To tylko przypuszczenie. Niemniej wiadomo, iż ktoś doniósł Szczukowej o narzeczęńskich zobowiązaniach Reymonta, a ten stojąc przed wyborem, w dodatku poszkodowany w katastrofie lipcowej, kontuzjowany, wyczerpany fizycznie i psychicznie, mógł ulec presji osób bliższych – Aurelii, jej rodziny i niewątpliwie swoich sióstr⁵¹. Kłamstwa zostały zdemaskowane, zaufanie Szczukowej do kochanka mocno nadwężone, ona sama zaś znalazła się w sytuacji niezręcznej wobec plotkującego towarzystwa Zakopanego, w którym – zgodnie z opiniami Reymonta – prym wiodł Jan Nalborczyk⁵².

Pora opowiedzieć zatem coś więcej o tej pięknej i niedostępnej pani o „strasznych ustach” (K 575) i ładnych dłoniach. Wanda Mieczysława Starzyńska przyszła na świat 31 XII 1859 w Warszawie, jak informuje odpis aktu jej urodzenia⁵³, najprawdopodobniej przy ulicy Świętojskiej 22⁵⁴. Była córką Ottona Starzyńskiego (1821–1877), adwokata Sądu Apelacyjnego, urzędnika Banku Polskiego, i Władysławy Kazimiery z Zakrzewskich (1839–1919; późniejszej Józefowej Czajkowskiej)⁵⁵. Przodkowie ze strony ojca posiadali wykształcenie prawnicze, mieszkali

dotąd niepublikowane posiadał w zbiorach Tomasz Niewodniczański w Bitburgu w Niemczech; po śmierci kolekcjonera wraz z innymi polonikami trafiły one do Zamku Królewskiego w Warszawie (ogłoszone są po raz pierwszy w aneksie do tego artykułu). Serdecznie dziękuję dr. J a r o s ł a w o w i T r y b u s i o w i, Dyrektorowi Zamku Królewskiego, za udostępnienie listów i zgodę na ich publikację.

- ⁵⁰ W maju i czerwcu 1900 (w Warszawie i w Wolbórcie) powstawały *Sielanka warszawska* oraz *Przerwana sielanka* (dwie części planowanego tryptyku), wydrukowane w „Krytyce” (t. 2 (1900), z. 7) jako *Sielanka. Fragment*. W *Sielance warszawskiej* znajdują się opisy uniesień miłosnych, być może inspirowane romansem ze Szczukową. Zob. też W. S. Reymont: *Sielanka warszawska*. Bibl. Ossolineum, Bruliony utworów prozą i dramatów z lat 1899–1900, rkps 6962/I; *Przerwana sielanka*. Jw.
- ⁵¹ Aurelia Szabłowska musiała być w bardzo dobrych kontaktach z Katarzyną Jakimowiczową, skoro jesienią 1900 po rzekomym pokłóceniu się ze swymi rodzicami zamieszkała właśnie u Jakimowiczów – zob. Reymont, list do Kiniorskiego, z 29 X (19)00, K 180.
- ⁵² Zob. W. S. Reymont, list do W. Szczukowej, z 28 VI (19)00, K 595. Jan Julian Nalborczyk (1870–1940) – syn Józefa i Franciszki z Szymańskich, artysta rzeźbiarz, autor słynnego, stojącego w Zakopanem popiersia T. Chałubińskiego według projektu S. Witkiewicza.
- ⁵³ Wyciąg z aktu urodzenia USC Warszawa / parafia Nawiedzenia NMP, akt urodzenia nr 260/1861. Alegat do aktu małżeństwa USC Warszawa / parafia św. Aleksandra. Archiwum Państwowe w Warszawie, akt małżeństwa nr 205/1879.
- ⁵⁴ Od jesieni 1859 Starzyńscy mieszkali przy ulicy Świętojskiej 22 (1775) (zob. „Kurier Warszawski” 1859, nr 262, s. 1428) – wcześniej, jak wynika z aktu chrztu Wandy, przy Rynku Starego Miasta 17 – a od lipca 1860 przy ulicy Długiej 22 (551) (zob. jw. 1860, nr 191, s. 1074).
- ⁵⁵ Było to drugie małżeństwo Ottona Starzyńskiego, pierwsza żona Lucyna z Wieczorkowskich zmarła w pologu, w niemowlęctwie zmarł również jego syn Józef Ambroży – zob. „Kurier Warszawski” 1856, nr 5, s. 24.

od dwu pokoleń w Warszawie, matka zaś pochodziła z rodziny ziemiańskiej o tradycjach patriotycznych⁵⁶. Wanda była najstarsza z rodzeństwa⁵⁷. Prawdopodobnie uczęszczała na pensję Józefy z Kraśniewskich Winnickiej w Warszawie⁵⁸.

W dniu 9 (21) X 1879 została wydana za mąż za 10 lat starszego Stanisława Leopolda Szczukę⁵⁹, urodzonego 13 VIII 1848 w Częstochowie⁶⁰, syna Leopolda i Józefy z Rzewuskich, sędziego śledczego miasta Warszawy. Starzyńska pochodząca z zamożnego domu wniosła do małżeństwa duży posag spisany wielostronicową intercyzą. Z tego małżeństwa przyszło na świat pięcioro dzieci: Wanda Władysława (1881–1966; późniejsza żona Juliana Łady, działaczka polityczna), Jadwiga (1882–1941; późniejsza żona Tadeusza Ostrowskiego, *primo voto* Stanisławowa Downarowiczowa), Stanisław (1887–1964; ożeniony z Zofią z Langów, adwokat) i Helena (1888–1965; późniejsza Stanisławowa Nitkowska) oraz dziecko płci żeńskiej bez imienia, zmarłe przy urodzeniu w 1885 roku.

Po ponad 15 latach trwania w małżeństwie Szczukowa postanowiła rozejść się z mężem i wystąpiła o orzeczenie o separacji oraz o zwrot posagu. Po wyjeździe z Warszawy w 1899 roku zamieszkała w Zakopanem. W połowie roku 1903 opuściła je, krótko w 1904 roku zatrzymała się w Warszawie⁶¹, a następnie przeniosła się za granicę – do Szwajcarii. Wreszcie osiadła już na stałe na Lazurowym Wybrzeżu. Przez 40 lat prowadziła w Nicei pensjonat („Pension Slave”, potem „Polonia”, przy reprezentacyjnej Promenade des Anglais 51⁶²) z widokiem na morze. Tam przeżyła obie wojny. Była znana i szanowana przez ludzi kultury i polityków. Wielu sławnych Polaków odwiedzało jej dom, gościła w nim także... Reymontów, którzy w latach dwudziestych lubili jeździć na francuską Riwierę. Dowodzą tego notatki diariuszowe pisarza. Co ciekawe, zawsze identyfikowana jest w nich jako „Szczukowa”, a nie np. „Wanda”⁶³. Przeżyła Reymonta o ponad dwie dekady, zmarła w Nicei 27 I 1947 jako 88-letnia staruszka. W dodatku do wydawanej w Paryżu „Polski Wiernej”, redagowanym przez jej córkę, ukazał się obszerny ne-

⁵⁶ Babką Wandy była Barbara z Czarnowskich Zakrzewska (1810–1891), brała ona czynny udział w powstaniu listopadowym, odznaczona została orderem *Virtuti Militari*. Rodzina przechowywała dokumenty na jej temat. W roku 1902 M. B r e n s z t e j n opublikował w Krakowie broszurę *Barbara Bronisława Czarnowska. Kadet 1-go pułku jazdy Augustowskiej w 1831 roku. Sylwetka biograficzna*, znalazło się tam podziękowanie właśnie dla Wandy ze Starzyńskich Szczukowej i jej córki Jadwigi, z którymi historyk spotkał się na początku 1900 roku w Zakopanem.

⁵⁷ Miała siostry: Lucyne (1861–?), Jadwigę (1863–1863), Bronisławę (1864–1866), Marię (Stefanie) (1869–?; później Stanisławowa Witkowska) i Leontynę (1873–1936; później Romanowa Jeleniewska) oraz brata Fortunata (1866–1939).

⁵⁸ Może tego dowodzić 20 rubli ofiary nadesłane przez Szczukową z Neuchatel w Szwajcarii: „zamiast wieńca na trumnę nieodżałowanej pamięci Józefy Winnickiej, b. przełożonej pensji i najlepszej opiekunki” („Kurier Warszawski” 1906, nr 32, s. 7).

⁵⁹ USC Warszawa / parafia św. Aleksandra. Archiwum Państwowe w Warszawie, akt małżeństwa nr 205/1879.

⁶⁰ USC Częstochowa / parafia św. Zygmunta. Archiwum Archidiecezjalne w Częstochowie, akt urodzenia nr 575/1849 (na marginesie aktu adnotacja o zmianie imienia Józef Leopold na Stanisław Leopold).

⁶¹ W listopadzie 1904 przebywała jeszcze w willi „Polanka” w Zakopanem – zob. „Przegląd Zakopiański” 1904, nr 2, s. 16.

⁶² Zob. ogłoszenia w gazetach polonijnych, np. „Polonia” 1915, nr 9, s. 8.

⁶³ Zob. R e y m o n t, *Dziennik nieciągły*, s. 247, 285.

krolog, w którym zostały wymienione zasługi Szczukowej jako duchowej przewodniczki kolonii polskiej w Nicei⁶⁴.

Spotkanie Reymonta ze Szczukową zimą 1900 w Zakopanem i pozyskanie jej przychylności było dla pisarza szansą na wejście do świata wyższej kultury, w krąg ludzi światłych i znaczących. On sam zdawał sobie sprawę z tego, jak wiele ich oboje dzieli, czego dowodzą słowa z listu: „z krańców diametralnie przeciwnych zeszliliśmy się, spotkali i wspólnie się zwyciężyli – miłością”⁶⁵. Niech nas nie zwiodą jednak retoryczne wzniosłości, szafowanie superlatywami i generalizatorami typu: nigdy, zawsze, wszystko, nikt itp. To styl charakterystyczny dla Reymonta, który poddał się uczuciom, zapalając wyznanie od wyznania. „Płonę jak pochodnia, jak stos”⁶⁶ – pisał rozkochany we własnej imaginacji, we własnych metaforach. Ale tak istotnie czuł – spektakularnie, lecz krótko. Czy planował przyszłość ze Szczukową? Jak świadczą listy, wiedział o jej zobowiązaniach, o mężu, z którym nie miała rozwodu (co akurat dla Reymonta nie stanowiło żadnej przeszkody), o czworgu dzieciach. Wspólne życie z nią gwarantowałoby mu – oprócz świeżości wrażeń erotycznych – również względną stabilność finansową i zdecydowanie lepsze warunki codziennej egzystencji. Szczukowa musiała proponować Reymontowi, by w lipcu, gdy pisarz już odbierze paszport i zlikwiduje swoje sprawy w Warszawie, zamieszkali w tej samej willi (sędzina przeniósł się wtedy z Chramcówek na Łukaszówkę). Mówi o tym wyjątek z listu: „choć ten projekt zamieszkania pod jednym dachem z Tobą oczarował mnie i zahipnotyzował, to jednak nigdy bym się nie zgodził na niego ze względu na Ciebie”⁶⁷ – zapewniał Reymont, argumentując dezaprobatę dla pomysłu Szczukowej okolicznościami obyczajowymi.

Ona wiedziała o nim tyle, ile jej napisał, a napisał: „ja jestem wolny zupełnie [...]” i „jesteśmy oboje w tym położeniu, że wykluczonym jest możliwość oszukiwania się wzajemnego [...]”⁶⁸. A zatem wprowadzał w błąd, choć niewykluczone, że planował wówczas zerwanie z Szabłowską. Los zdecydował inaczej, wtrącając Reymonta w otchłań wstydu, czego dowodzi list, którego całej treści ani datacji nie sposób ustalić, można jednak domniemywać, że jest to reakcja pisarza na zdemaskowanie go przed Szczukową jako narzeczonego innej kobiety, w dodatku meżatki. Poza błaganiami o przebaczenie są w nim rozpacz i rezygnacja. W kolejnych listach zdania w rodzaju: „koniec ze mną zupełny”⁶⁹, „jestem bezwładem woli tak przygnieciony jak głazem”⁷⁰, „straszne przygnębienie i apatia dławi mnie i zabija”⁷¹, „jest mi tak źle, tak źle, że gorzej nie może być”⁷², miały osłabiać winę Reymonta i wzbudzać w adresatce współczucie. Co więcej, swój niecny postępek pisarz myślał zamaskować złym stanem psychicznym wynikającym z wypadku: chciał się

64 Zob. [W. Ładzińska?], nekrolog W. Szczukowej. „Polska Wierna”. Dodatek „Gazetka dla Kobiet” 1947, nr 33, s. 6.

65 Reymont, list do Szczukowej, z 2 VI <1900>, K 588.

66 W. S. Reymont, list do W. Szczukowej, z 4 IV 1900, K 576.

67 W. S. Reymont, list do W. Szczukowej, z 25 V 1900, K 586.

68 Reymont, list do Szczukowej, z 12 V <1900>, K 582, 583.

69 W. S. Reymont, list do W. Szczukowej, z <VII 1900> [?], K 604.

70 W. S. Reymont, list do W. Szczukowej, z 27 XI <1900>, K 607.

71 *Ibidem*.

72 W. S. Reymont, list do W. Szczukowej, z 8 I <1901>, K 609.

wydać Szczukowej bezbronny, bezradny, osaczony, zmuszony do rezygnacji z niej. Z każdym następnym listem Reymont stara się nadać korespondencji kierunek przyjacielski, Szczukowa staje się jego powiernicą, bratnią duszą, może nawet rodzajem psychicznej opoki. Pisarz ewidentnie unika drażliwego tematu, nie wspomina o osobistych planach, jedynie opowiada byłej kochance o swojej odysei terapeutycznej od kliniki wiedeńskiej Richarda Krafft-Ebinga po krakowski „Dom Zdrowia” Jana Gwiżdżomorskiego i kwestionuje w ogóle skuteczność medycyny. Dopiero – jak to można wywnioskować z kontekstu – na wyraźną prośbę Szczukowej powraca do sprawy, która ich poróżniła. W ostatnim zachowanym liście ze wspólnej korespondencji, z lutego 1901, Reymont pisze dość rozdrażniony:

Co do pytania o dzień ślubu, powiem szczerze, że sam nie wiem nie tylko dnia, ale i miesiąca – Mówię zupełną prawdę. A ci, co objaśniali Panią, że to miało być w tych czasach, znacznie lepiej wiedzą, niżli ja sam. Przekona się Pani, że prawdę mówię. Ale tak się czuję wyczerpanym niepewnością i tak znużonym przez chorobę, a chwilami i już tak zropaczonym stanem swoim, że przestaję myśleć o wszystkim, bo to wszystko osnuwa mi się kirem i mgłą. Mam uczucie zapadania się w nicość! Żre mnie tylko żal jeszcze, a żal, że pewnie muszę odejść tak wcześnie. A tyle chciałem, tyle pragnąłem i tyle marzyłem. Nie zrobię nic i odejdę – to więcej niż bolesne⁷³.

Trudno nie dostrzec w owym fragmencie oprócz ogólnego nakreślenia intrygi, czyli doniesienia przez tych „co znacznie lepiej wiedzą” o rzekomym ślubie Reymonta z Szabłowską, co miało uświadomić Szczukową, że została oszukana – także zamanifestowanej obojętności pisarza wobec planów matrymonialnych (w domyśle: sterowanych przez narzeczoną). Jedyne, co go zajmuje, to kontemplacja swego stanu zdrowia i ubolewanie nad zupełną niemożnością tworzenia. Sentymentalny ton pisania o własnej śmierci miał zapewne, wzbudzając litość adresatki, również łagodzić winę wobec niej. Reymont był wszak przede wszystkim literatem i ta aktywność stanowiła o jego istnieniu, budowała jego poczucie wartości. Wyznanie autora wydaje się szczerze, a zmartwienie astenią – naturalne. Z drugiej strony ciekawe, jakimi pobudkami kierowała się Szczukowa, kiedy postawiła drażliwe pytanie o datę ślubu. Czy bezinteresowną szlachetnością? Pytanie to oświetla inne, na które Reymont formułuje taką odpowiedź:

Pyta się Pani ze zwykłą swoją dobrocią, kto czuwa nade mną? Nikt, dobra Pani Wando! Służąca ludzi, u których mieszkam, daje mi herbatę, a ja już sam leżę po dniach całych – W Krakowie chodziłem więcej, ale tutaj leżę. Przyzwyczailem się już do samotności, a potem i drażniłaby mnie czyjaś obecność. Dość mam samego siebie, a tak musiałbym myśleć i o tych, co by czuwali nade mną. Narzeczonej mojej w Warszawie nie ma – powróci dopiero na Wielkanoc, to jest wtedy, kiedy mnie znowu tutaj nie będzie, tak się nieszczęśliwie składa⁷⁴.

Bardzo interesująca okazuje się owa wymiana pytań i odpowiedzi, niby wynikających z grzeczności, i w kontekście wydarzeń sprzed roku – dość znacząca. Nie można wykluczyć, że Szczukowej ciągle zależało na Reymoncie, stąd jej zainteresowanie, podpytywanie, jemu zależało zaś chyba już tylko na tym, by w oczach sędziny nie wydawać się skończonym blagierem i uwodzicielem. Liczył się z jej

⁷³ W. S. Reymont, list do W. Szczukowej, z 8 II [19]01. Kolekcja dra T. Niewodniczańskiego, dep. Zamku Królewskiego w Warszawie, rkps 15956, nr inw. 73.

⁷⁴ *Ibidem*.

opinia, ale małe jest prawdopodobieństwo, by chciał kontynuować tę relację, był zmienny w uczuciach – silnych, lecz krótkotrwałych.

Prześledzenie wydarzeń z roku 1900, które stały się udziałem autora *Ziemi obiecanej*, a które wiążą się z jego pobytami w Zakopanem i romansem z sędzią Szczukową, pozwoliło na znaczne uzupełnienie biografii pisarza. Odnotowane w periodykach galicyjskich odczyty Reymonta poszerzyły wiedzę o jego aktywnościach twórczych z tego okresu, umożliwiając doprecyzowanie dat powstania dzieł, ich pierwocin lub poniechanych projektów. Relektura korespondencji Reymonta ze Szczukową wraz z nowymi źródłami archiwalno-czasopiśmienniczymi (nieznane listy, dokumenty dotyczące Szczukowej, adnotacje i artykuły prasowe) pozwoliła na weryfikację dawnych ustaleń i na rekonstrukcję pełniejszego obrazu tej ciekawej relacji, która według Jodełki-Burzeckiego była ogromną szansą Reymonta. W komentarzu badacza da się odczuć nutę goryczy: gdyby nie katastrofa kolejowa, nie doszłoby do katastrofy życiowej (taki ma wydźwięk tytuł owego wprowadzenia *Miłość i katastrofa [...] – dosłowny i metaforyczny*), inaczej mogłaby potoczyć się obiecująca znajomość Reymonta ze Szczukową, inaczej również jego kariera literacka. Wyrażna niechęć Jodełki-Burzeckiego do żony pisarza, która – zdaniem badacza – dławiała i redukowałą pod każdym względem wielkiego twórcę, odezwie się jeszcze echem w jego rozpoznaniach dotyczących późniejszej relacji Władysława S. Reymonta z Julią Lewinson Niemierą.

**Listy W. S. Reymonta do Wandy Szczukowej, Zamek Królewski
w Warszawie – Muzeum, Kolekcja dr. Tomasza Niewodniczańskiego,
(rkpsy 15955, 15956), dep. Deutsch-Polnische Stiftung Kulturpflege
und Denkmalschutz**

1

Kraków, 26 X [19]00
Ulica Siemiradzkiego nr 1
„Dom Zdrowia” Dr. Gwiazdomorskiego¹

Pani Wando.

List Pani czekał już na mnie we Wiedniu².

Nie odpisałem zaraz, bo nie miałem ani sił, no i nie wiedziałem, co się tam ze mną stanie, gdzie się ulokuję itp. Cztery dni chodziłem po doktorach, a skończyło się na tym, że wprost uciekłem z kliniki Krafft-Ebinga³ i przyjechałem do Krakowa.

Nie wierzę ja i w tutejsze powagi, bo w ogóle nie wierzę w medycynę, ale wyda mi się, że tutaj, pomiędzy swoimi, w innej, bliższej atmosferze – zrobi mi się lepiej.

Tam leżałem, a to mnie doprowadzało do szaleństwa, że nie traktują mnie jako cierpiącego człowieka, a jako specjalną, dosyć ciekawą z ich punktu, chorobę...

Białem się ich, literalnie się bałem, miałem takie głupie uczucie strachu przed nimi, jako przed śmiercią. Dlatego uciekłem⁴.

Prócz tego poraziła mnie i kosztowność wiedeńskiej kuracji.

Dość, że siedzę tutaj.

Zamknąłem się w „Domu Zdrowia” a leczy mnie Dr Nadrowski⁵ elektroterapią, bo do hydroterapii mam wstręt niepokonany i obawę.

Pozostanę tutaj ze dwa miesiące. Gdy się zbiorę na siłach, a śniegi już pokryją Zakopane, to tam przyjadę na jaki dzień.

Gdyby Pani była w Krakowie, to byłbym prawdziwie szczęśliwym, jeśli bym mógł Panią zobaczyć⁶.

[W] to wszystko, co Pani pisała w swym liście o swojej życzliwości i bezinteresowności – głęboko wierzę i całym sercem przyjmuję. Nie mogę odpowiedzieć szerzej, bo już mi ręce wypowiadają posłuszeństwo, a raczej nerwy.

Tutaj u mnie tak cicho, cicho, prawie cały dzień siedzę w zakładzie, wychodzę tylko 5–7.

Co się dzieje z p. Jadźką⁷?

Więc całą zimę w Zakopanem! Ja mam również ogromną chęć poszukania tam mieszkania.

Nie, już nie mogę pisać.

Całuję Pani dobre ręce z całą i najgłębszą i najszczerzą przyjaźnią.

Sługa Wł. R.

P. Jadzi serdeczne pozdrowienia.

Silnie pożółkły, pierwotnie biały papier papeteryjny, ze śladami zawilgoceń, 2 karty formatu 249 × 199 mm złożone na pół, pierwsza zapisana dwustronnie, druga jednostronnie; atrament czarny.

- 1 Jan Gwiażdmoński (1854–1906) – syn Jana i Eufemii z Kaczmarskich, lekarz krakowski, był założycielem prywatnej lecznicy „Dom Zdrowia”, zlokalizowanej przy ul. Siemiradzkiego 1. Mogła pomieścić do 30 pacjentów.
- 2 Po 3-tygodniowej kuracji w Szpitalu Praskim w Warszawie przy ówczesnej ulicy Aleksandrowskiej, gdzie znajdował się pod opieką lekarzy: Bolesława Jakimiaka, Michała Dehnela, Edwarda Zielińskiego, Jana Rauma, wyjechał Reymont do Wenecji w towarzystwie Antoniego Langego. Następnie leczył się bardzo krótko w klinice Richarda Krafft-Ebinga w Wiedniu. Do Krakowa dotarł około połowy października i poddał się leczeniu w „Domu Zdrowia”, był również, z inicjatywy Gwiadomorskiego, diagnozowany u profesora neurologii Emanuela Mendla w Berlinie. Z kontekstu wynika, że Szczukowa знаła plan wyjazdowy Reymonta.
- 3 Richard Krafft-Ebing (1840–1902) – niemiecko-austriacki psychiatra, neurolog, seksuolog i kryminolog, szczególnie zajmowały go zagadnienia z patologii seksualnej. Reymont pozostał kilka dni w kierowanej przez niego II Klinice Psychiatryczno-Neurologicznej Uniwersytetu Wiedeńskiego.
- 4 W podobnym tonie W. S. Reymont skarżył się w liście z 29 X 1900 M. Kiniorskiemu (W. S. Reymont, *Korespondencja 1890–1925*. Oprac. B. Koc. Warszawa 2002, s. 179. Zob. też W. S. Reymont, list do F. Rejmenta, z 28 X 1900). W: W. S. Reymont, *Listy do rodziny*. Oprac. T. Jodełka-Burzecki, B. Kocówna. Wstęp, przypisy B. Kocówna. Listy do W. Szacznajdra oprac. S. Rutkowski. Warszawa 1975, s. 132): „Nie będę Ci opisywał eposu spacerów moich po doktorach. Skończyłem na Krafft-Ebingu. Dość, że gdy już miałem się zamknąć w sanatorium specjalnym – uciekłem. Bałem się tam pozostać. Wierz mi, że się bałem. Na pewno byłbym pod okiem tamtych sław zdechnął, właśnie może dlatego, że to sławy”.
- 5 Omyłka Reymonta w nazwisku (pisarz zapamiętał je prawdopodobnie ze słyszenia). Chodzi o Mieczysława Nartowskiego (1868–1929), neurologa i psychiatrę zatrudnionego wówczas w krakowskim „Domu Zdrowia”, który leczył Reymonta od października do grudnia 1900 roku. W roku 1901 Nartowski wydał podręcznik akademicki *Elektrodiagnostyka i elektroterapia*. Świadcstwo lekarskie sporządzone przez niego dla Reymonta opublikował W. Kotowski (*Rok 1900 – katastrofa ko-*

lejowa Reymonta. „Pamiętnik Literacki” 1974, z. 1, s. 194–195. Zob. też W. S. Reymont, *Dziennik nieciągły 1887–1924*. Oprac. B. Utkowska. Kraków 2009, s. 188, przypis 4).

⁶ Szczukowa raczej nie odwiedziła Reymonta.

⁷ Jadwiga Szczuka – wówczas 18-letnia córka Wandy Szczukowej, którą Reymont poznał w Zakopanem. Pisarz lubił Szczukównę, występował obok niej w teatrze amatorskim w stolicy Tatr zimą 1900, często wspominał o niej w listach do jej matki, przysyłał pozdrowienia.

2

Sobota, 8 II [19]01

Leszno 52. m 5¹

Pani Wando.

Nie odpisywałem, bo literalnie nie mogłem. Od powrotu do Warszawy² jest mi znacznie gorzej, większą część czasu leżę w łóżku i w takiej niemocy, że do niczego zdolny nie jestem, a już o pisaniu nie może być nawet mowy, bo myśli tak zebrać mi trudno. Za dobre listy dziękuję Pani serdecznie.

Co do pytania o dzień ślubu, powiem szczerze, że sam nie wiem nie tylko dnia, ale i miesiąca³ – Mówię zupełną prawdę. A ci, co objaśniali Panią, że to miało być w tych czasach, znacznie lepiej wiedzą, niżli ja sam.

Przekona się Pani, że prawdę mówię. Ale tak się czuję wyczerpanym niepewnością i tak znużonym przez chorobę, a chwilami i już tak zrozpaczonym stanem swoim, że przestaję myśleć o wszystkim, bo to wszystko osnuwa mi się kirem i mgłą. Mam uczucie zapadania się w nicość! Żre mnie tylko żal jeszcze, a żal, że pewnie muszę odejść tak wcześnie. A tyle chciałem, tyle pragnałem i tyle marzyłem.

Nie zrobię nic i odejdę – to więcej niż bolesne.

Siedzę jeszcze w Warszawie – a jak jeszcze długo? Nie wiem. Myślę, że w końcu lutego, a najdalej w początkach marca wyjadę⁴.

Ale w każdym razie będę w Zakopanem⁵. Choćby na godzin kilka, a przyjechać muszę. Wtedy przywiozę listy [?] ⁶.

Doktorzy wypędzają mnie do południowej Francji, do Arcachon⁷, na długi czas, może kilkoletni, a stamtąd to już ja sam wybiorę się na tę drugą stronę –

Pyta się Pani ze zwykłą swoją dobrocią, kto czuwa nade mną? Nikt, dobra Pani Wando! Służąca ludzi, u których mieszkam⁸, daje mi herbatę, a ja już sam leżę po dniach całych - W Krakowie chodziłem więcej, ale tutaj leżę. Przyzwyczailem się już do samotności, a potem i drażniłaby mnie czyjaś obecność. Dość mam samego siebie, a tak musiałbym myśleć i o tych, co by czuwali nade mną. Narzeczonej mojej w Warszawie nie ma – powróci dopiero na Wielkanoc, to jest wtedy, kiedy mnie znowu tutaj nie będzie⁹, tak się nieszczęśliwie składa. To tyle o mnie, ale co słyhać u Pani?

Czy równie wesoło przechodzi ta zima, jak poprzednia w Zakopanem¹⁰?

Czy wiele Panie bywają?

Czy dużo osób?

Chciałbym pytać o nich, ale już sił nie mam. Już mi pióro z rąk wylatuje.

Więc tylko całuję ręce Pani i ślę serdeczne pozdrowienia Pannie Jadzi.

Sługa

Wł. S. Reymont

Silnie pożółkły, pierwotnie biały papier papeteryjny, ze śladami zawilgoceń, 2 karty formatu 249 × 199 mm złożone na pół, zapisane dwustronnie; atrament czarny.

- ¹ Mieszkanie to wynajmował Reymont jeszcze przed katastrofą. Oznacza to, że najpewniej wcale go wcześniej nie zlikwidował, jak twierdzi T. Jodełka-Burzecki (*Miłość i katastrofa w życiu Reymonta w roku 1900*. Wstęp w: W. S. Reymont, *Miłość i katastrofa. Listy do Wandy Szczukowej*. Oprac. T. Jodełka-Burzecki. Warszawa 1978, s. 13).
- ² Do Warszawy powrócił Reymont w początkach grudnia 1900, planował poddać się rekonwalescencji w lecznicy doktora Ludwika Dydyńskiego przy ul. Bagatela 6.
- ³ Sprawa unieważnienia małżeństwa Aurelii Szablowskiej przeciągnęła się do lata roku następnego. Uroczystość zaślubin miała miejsce dopiero 15 VII 1902. Świadcami byli znany krakowski malarz Włodzimierz Tetmajer i Michał Siedlecki, filozof, zoolog, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego – zob. USC Kraków / parafia św. Szczepana. Archiwum Narodowe w Krakowie, akt małżeństwa nr 61/1902.
- ⁴ W początkach marca Reymont udał się do Włoch, zatrzymał się m.in. w Mediolanie, Florencji, Sorrento, Rzymie, Neapolu, Amalfi, skąd adresował listy m.in. do brata Franciszka i siostry Katarzyny. Była to więc podróż obfitująca w częste zmiany miejsc zamieszkania, zważywszy na stosunkowo niedługi czas. Pisarz powrócił do Warszawy w początkach maja.
- ⁵ Do Zakopanego przyjechał Reymont wraz z narzeczoną na przełomie maja i czerwca 1901; oboje zatrzymali się w willi Kulięga – zob. „Przegląd Tatrzański” 1901, nr 23, s. 204.
- ⁶ Prawdopodobnie to wówczas oddał Szczukowej jej listy adresowane do niego, o które prosiła – zob. W. S. Reymont, list do W. Szczukowej, z 8 I <19>01, K 609. To zdanie z listu kończył znak zapytania. Został on celowo zamazany przez nadawcę, ale można go odczytać.
- ⁷ Arcachon – miasto w południowo-zachodniej Francji nad Zatoką Biskajską, słynące z uroczych kąpielisk i łagodnego klimatu. Projektu Reymont nie zrealizował.
- ⁸ Nie udało się ustalić, od kogo wynajmował to mieszkanie Reymont. Właścicielem kamienicy przy ul. Leszno 52 (676) był w 1889 roku Władysław Frąckiewicz.
- ⁹ Mijało się to z prawdą. Szablowska przyjechała do Reymonta do Sorrento, a potem się już nie rozłączali.
- ¹⁰ Aluzja Reymonta do imprez kulturalnych (rautów, bali, spektakli amatorskich, koncertów itp.), które odbywały się w Zakopanem w pierwszym kwartale 1900 roku, a w których oboje uczestniczyli.

Abstract

DOROTA SAMBORSKA-KUKUĆ University of Łódź
ORCID: 0000-0002-1943-6694

BEFORE THE ACCIDENT WŁADYSŁAW S. REYMONT AND WANDA SZCZUKOWA DE DOMO STARZYŃSKA

The aim of the article is primarily a reconstruction of events from the first part of the year 1900 (and their consequences), namely of the time when Władysław S. Reymont stayed in Zakopane and started a relation with Wanda Szczukowa, *de domo* Starzyńska. The paper contains not only pieces of information about their liaison and its perturbations, but it also attempts to reconstruct Reymont's intellectual and artistic activities week after week, with respect to situational and social contexts. These issues have not until now been researched.

In principle, the paper is of verificatory, corrective, and complementary character (due to new sources and renewed detailed analysis of Zakopane press) to the previous establishments, due to which episodes from the writer's life can be provided with details.

The paper contains an edition of unknown to this day Reymont's letters to Szczukowa treasured in the collections of the Royal Castle in Warsaw.